

MIĘDZY STEREOTYPEM A MITEM – HUCULSKI JÓZEF WITTLIN

Jan A. Choroszy

Uniwersytet Wrocławski

Wrocław, Polska

ORCID ID 0000-0003-0447-9277

BETWEEN STEREOTYPE AND MYTH – HUTSULIAN JÓZEF WITTLIN

Abstract: Two novels by Józef Wittlin: *Sól ziemi* (*The Salt of the Earth*) and the preserved fragment of *Zdrowa śmierć* (*Healthy Death*) contain numerous references to the Hutsul motifs (The Hutsul Land and the Eastern Carpathian highlanders). The writer applied the stereotype and the myth established in the 19th century onto to the two main characters. In the post-war correspondence with Stanisław Vincenz, the author of the series *Na wysokiej poloninie* (*On the High Uplands*), Wittlin connects the allusive references with his personal situation in exile. The author of the paper poses questions about the connection among the Hutsul topics in the texts from the history of literature and egodocuments, describing it through the lenses of the anthropology of experience derived from Wilhelm Dilthey's hermeneutics, further developed by Edward M. Bruner.

Keywords: Józef Wittlin, the Hutsul Land, Stanisław Vincenz, *The Salt of the Earth*, *Healthy Death*, anthropology of experience.

Kiedy przed wielu laty pisałem przeglądowy szkic o obecności Huculszczyzny w literaturze polskiej po 1939 roku¹, spory kłopot miałem z wierszem *Osobiste* Józefa Wittlina, datowanym na wrzesień 1968. Przytoczę jedną strofę, aby usprawiedliwić własną niepewność:

Czterdzieści lat minęło od tej chwili,
a jeszcze w oczach mam tę czarną gałąź
nad bystrym Prutem i powróż hamaka,
na którym biedny brat mój, Judasz, wisi².

¹ J. A. Choroszy, *Na plaży „Wysokiej poloniny”*. *Huculszczyzna w literaturze polskiej po r. 1939*, „Przegląd Powszechny” 1985, nr 10, s. 83–84.

² J. Wittlin, *Osobiste*, [w:] idem, *Poezje*, wstęp J. Rogozińskiego, Warszawa 1978, s. 138.

Kilka linijek wcześniej w tym krótkim wierszu pojawia się wspomnienie lata w Jaremczu nad Prutem (1928 rok?), pamięć o ataku os pobudzonych nieostrożnym ruchem ręki, przywołana została także „judaszowej śliny zatruta słodycz, co policzki pali”. Dziś, kiedy o Wittlinie wiem więcej³, wydaje mi się, że rozumiem ten utwór lepiej, że znajduję w biografii poety zdarzenia, do których tekst się odnosi, rozpoznaję osoby, jakim przypisał jaskrawe w znaczeniu imię, wiem, do czego nawiązuje topika Ziemi Obiecanej. Wydaje mi się, że *Osobiste* jest nawet bardziej intymne, niż mówi tytuł, sięga głębiej niż inny wiersz z tego okresu – *Ścisłe osobiste*⁴.

Czy nie jest jednak nadużyciem określenie „huculski Wittlin”? Na tle innych zadomowionych w humanistyce nominacji – ekspresjonista, pacyfista, homeryda czy epik – etniczno-kulturowy epitet wypada słabo, wydaje się nieoczywisty albo wydumany, niemniej pragnę w ten sposób zwrócić uwagę, że w spuściźnie pisarskiej tego wybitnego twórcy, uprawiającego różne rodzaje, gatunki i formy wypowiedzi literackiej i osobistej, wielokrotnie wystąpiły (i zapewne będą jeszcze odkrywane w pozostawionych rękopisach) odwołania do świata położonego w Karpatach Ukraińskich, powszechnie zwanego Huculszczyzną, a w polskiej tradycji onomastycznej nazywanego najpierw Karpatami, później Karpatami Wschodnimi albo Pokuciem, sąsiadującego z historyczną Bukowiną. O mieszkańcach tych gór, Huculach, owych wtopionych w krajobraz karpackich góralach z dramatu Józefa Korzeniowskiego czy cyklu Stanisława Vincenza, trzeba wspomnieć osobno, lecz chyba już w kontekście prozy Wittlina.

Są dwie płaszczyzny, na których odniesienia się pojawiają. Pierwsza mieści się w polu historii literatury, obejmującej dzieła literackie opublikowane i wprowadzone do szerokiego obiegu, dopuszczone do czytelnicznej lektury w trybie decyzji autorskiej lub (po śmierci autora) edytorskiej; druga należy do sfery dokumentów życia osobistego (egodokumentów), bardzo często określanych mianem intymistyki, do której zalicza się listy, pamiętniki i zapiski, a więc wszystko to, co bardzo interesuje edytora i antropologa pisma, lecz z reguły wypada poza horyzont dociekań historycznoliterackich⁵. Na obu płaszczyznach obowiązują specyficzne reguły badawcze, swoiste zasady opisu, analizy i interpretacji, choć wydaje się, że ustanawianie twardej granicy, aby skutecznie rozdzielać to, co oficjalne, i to, co dużo bardziej prywatne, nie służy historii literatury. Świat tekstów w taki czy inny sposób, jawnie lub

³ Z. Yurieff, *Józef Wittlin*, przeł. M. Szczubiałka, Warszawa 1997; I. Maciejewska, *Doświadczenie wielkiej wojny – Józef Wittlin*, [w:] *Poeci dwudziestolecia międzywojennego*, pod red. I. Maciejewskiej, t. 2, Warszawa 1982, s. 489–51; T. Terlecki, J. Wittlin, *Listy 1944–1976*, oprac. i posłowie N. Taylor-Terlecki, Warszawa 2014.

⁴ J. Wittlin, *Ścisłe osobiste*, [w:] idem, *Poezje*, s. 138; por. wiersz *Postscriptum do mojego życia*, ibidem, s. 148.

⁵ Zapowiedziane są dwa numery „Sztuki Edycji” poświęcone tym kwestiom.

skrycie, komunikuje się z domeną przed-tekstów⁶, z brulionami⁷, z dokumentami genezy⁸, z epistolografią⁹.

Na płaszczyźnie historii literatury mieć na uwadze trzeba utwory powieściowe Wittlina – dwie części zamierzonej trylogii *Powieść o cierpliwym piechurze: Sól ziemi* z 1935 roku i liczący zaledwie 23 strony druku fragment *Zdrowej śmierci* opublikowany pośmiertnie w 1979 roku oraz autokomentarz zamieszczony w pierwszym powojennym wydaniu krajowym dzieła (*Postscriptum do „Soli ziemi” po 35 latach*)¹⁰. W obu powieściach pierwszoplanowe role, oprócz figury podoficera cesarsko-królewskiej armii, Bachmatiuka, z wyrafinowaniem szkolącego rekrutów przed wysłaniem ich na fronty I wojny światowej, odgrywają Huculi, wyodrębnieni zarówno jako zindywidualizowane plastyczne postaci protagonistów, jak i przedstawiony z dużą konsekwencją bohater zbiorowy wyróżniający się w żołnierskiej masie. Nie chciałbym powtarzać opinii i ocen, jakie już kiedyś sformułowalem¹¹, niemniej dla jasności wyводу muszę przypomnieć, jak różnych bohaterów pierwszoplanowych Wittlin wykreował w osobach Piotra Niewiadomskiego (w *Soli ziemi*)¹² i Łesia Nedochołduka (w *Zdrowej śmierci*). Ten pierwszy jest analfabetą, wytworem zacofania cywilizacyjnego i mentalnej prostoty, drugi natomiast, także prawdopodobnie niepiśmienny, jest piękny jak sosna karpacka, a dumny przy tym jak – nie przymierzając – Czarnohora. W *Postscriptum do „Soli ziemi” po 35 latach* postać huculskiego wieśniaka Wittlin zderzył z nowoczesnością Paryża (co było również jedną z licznych uświadomionych intencji Vincenza po powrocie z Londynu), w powieści jednak uwaga narratora koncentruje się na konfrontacji cierpliwego piechura z wojskową maszyną imperium. Ten temat – śmierci i społecznego przyzwolenia na jej zadawanie – był dla autora najważniejszy. W zachowanym fragmencie *Zdrowej śmierci*, przy utrzymaniu tożsamyh ram fabularnych, na plan pierwszy wysuwa się wątek duszy huculskiego „księcia” i jej nieudanej transformacji w trybie „wypuszczania” oraz powracania do ciała żołnierza¹³.

⁶ M. Antoniuk, *Osoba i przed-tekst*, [w:] *Osoba czy tekst*, red. A. Bielak, Lublin 2015.

⁷ Wiele przykładów zawiera tom *Archiwa i bruliony pisarzy. Odkrywanie*, red. M. Prussak, P. Bem, Ł. Cybulski, Warszawa 2017.

⁸ Zob. P.-M. de Biasi, *Genetyka tekstów*, przekład F. Kwiatek, M. Prussak, Warszawa 2015.

⁹ Zob. K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1, s. 95–110; A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.

¹⁰ J. Wittlin, *Zdrowa śmierć: Postscriptum do „Soli ziemi” po 35 latach*, [w:] idem, *Sól ziemi. Powieść o cierpliwym piechurze*, Warszawa 1979 [aneks].

¹¹ J. A. Choroszy, *Huculsczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991, s. 281–288.

¹² Poza polem mojej obserwacji znajdują się interesujące i ważne kwestie ironiczności powieści Wittlina i rytualizacji losów głównego bohatera. Zob. W. S. Wocław, *W żywiole ironii... O bohaterach „Soli ziemi” Józefa Wittlina*, „Konteksty Kultury” 2011, t. 7, s. 22–34; D. Siwor, *Dokąd zmierza Piotr Niewiadomski – o bohaterze „Soli ziemi” Józefa Wittlina w kontekście mityczno-rytualnym*, „Konteksty Kultury” 2012, t. 8, s. 65–79.

¹³ J. A. Choroszy, „Zdrowa śmierć” Józefa Wittlina, „Litteraria” t. XXXV, 2006, s. 125–134.

Intymistyka Wittlina nie została jeszcze w pełni przebadana, dlatego oprócz się mogę jedynie na zachowanej korespondencji pisarza ze Stanisławem Vincenzem – to właśnie w niej występują stosunkowo liczne i całkowicie naturalnie w listy wplecione wzmianki powiązane z Huculszczyzną, spośród których kilka odnosi się bezpośrednio do autora cyklu *Na wysokiej poloninie*¹⁴. Na tle „papieża” sobie przyznawał Wittlin rangę zaledwie „wikarego huculstwa”, zwał się „przybrany i wyrodnym synem Huculszczyzny”, w czym znać i kurtuazję, i żartobliwy ton, i autoironię, ale nie można nie zauważyć, że za każdym zapisanym słowem stoi przecież wybitne dzieło o wielkiej sławie przekraczającej granice Europy. Dysponuję jednym poświadczeniem sposobu, w jaki tłumacz greckiego Homera posiłkował się twórczością Homera Huculszczyzny, kiedy doszło do wydania angielskiego przekładu *Poloniny* (w 1955 roku) – angielsko-amerykańska edycja była nie tylko reperycją opublikowanego w 1936 roku inicjalnego tomu cyklu, lecz przede wszystkim pierwszą, nie licząc efemerycznych druków w czasopiśmie, prezentacją nowych partii dzieła, autorskim wyborem i zarysem niedostępnej jeszcze całości¹⁵. W liście z 4 lutego 1956 roku Wittlin pisał:

Cieszę się z *Poloniny* również ze względów egoistycznych. Bo do II tomu *Soli* muszę sobie nieraz przypominać jakieś szczegóły folklorystyczne lub realia. Do tej pory korzystałem tutaj w bibliotece publicznej z czterech tomów Szuchewycza. A mając *Poloninę* w domu, będę mógł zajrzeć do samej huculskiej Tory¹⁶.

Na marginesie: wydaje się, że porównanie *Poloniny* do Tory nie jest efektownym bon motem, lecz aluzyjnym wyrazem spostrzeżenia i docenienia nowego wymiaru dzieła Vincenza, czyli wątków chasydzkich. Tak papież huculstwa został cadykiem.

Nie udało się jeszcze ustalić, jak często Wittlin bywał na Huculszczyźnie i jak głęboka była jego autopsyjna znajomość folkloru i kultury duchowej wschodniokarpackich górali. Może i to się kiedyś wyświetli: czy autor *Soli ziemi* peregrynował po czarnohorskich płajach, czy raczej trzymał się centrów wczasowego lenistwa w dolinach, a czas kanikuły spędzał oderwany od ziemi, na wilegiaturze zawieszony w letniskowym hamaku. Jest bardzo prawdopodobne, że nie zażywał przyciężkawego endeckiego powietrza w lecznicy

¹⁴ J. A. Choroszy, *Korespondencja Józefa Wittlina ze Stanisławem Vincenzem*, [w:] *Józef Wittlin – pisarz kulturowego pogranicza*, red. R. Zajączkowski, Lublin 2016, s. 107–127.

¹⁵ S. Vincenz, *On the High Uplands. Sagas, songs, tales and legends of the Carpathians*, transl. by H. C. Stevens, ilustr. by Z. Czeremanski, London 1955.

¹⁶ Archiwum Stanisława Vincenza w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ASV), sygn. 17646, s. 474.

doktora Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie¹⁷, mimo że w tym miasteczku zapewne przebywał. Vincenz mu w listach wypominał, że nie skorzystał z zaproszenia do Bystrzca pod Czarnohorą, gdzie – dodajmy – powietrze było zdecydowanie lepsze. Skoro jednak Wittlin pisał o przypominaniu sobie szczegółów, to trzeba uznać, że zgromadził w pamięci spory ich zasób, że odwoływał się do bezpośrednich spostrzeżeń i wrażeń, a etnograficzna monografia Szuchewycza, dość bogato ilustrowana, nie była pierwotnym źródłem wiedzy dla pisarza realistycznego o epickim zacięciu.

Zestawienie motywów huculskich z obu wskazanych poziomów przynosi rozczarowanie – w tym sensie, że żaden z egodokumentów nie zawiera informacji takiego kalibru, jak *Postscriptum do „Soli ziemi” po 35 latach*, nie wskazuje na genezę całego dzieła czy poszczególnych bohaterów, nie identyfikuje motywów autobiograficznych, nie podsuwa kluczy interpretacyjnych. Można odnieść wrażenie, że to, co chciałbym powiązać, pozostaje w separacji, istnieje w dwóch porządkach tekstowych i znaczeniowych, że huculska Tora nie może być porównana do żydowskiej Tory czy chrześcijańskiej Biblii. Czemu jednak przypisać to mocne odczucie, że jakiś związek musi istnieć, lecz nie polega na prostym i czytelnym na pierwszy rzut oka, niemal stematyzowanym odniesieniu? Na czym więc polega, jak się tworzy?

W listach dwóch emigrantów, a zwłaszcza u Wittlina, kluczowa wydaje się perspektywa oddalenia i pamięci. Któryż to już raz dystans przestrzenny do jakiejś – rzeczywistej czy przybranej – „ojczyzny mojej” pozwala odsłonić te jej wymiary i poziomy, na które wcześniej nie zwracało się uwagi, które dopiero tutaj (i dopiero teraz) docierają do świadomości. Vincenz ten problem (jak go trafnie nazwać: ontologicznym, egzystencjalnym czy epistemicznym?) przepracował na Węgrzech, a dowodem jest brulion *Outopos*; autor *Soli ziemi* zmagał się z nim w Ameryce, dokąd trafił w 1941 roku, i nigdy, jak się wydaje, nie pokonał ani rozczarowania tym „eldorado prostaków” w ramach wizji Ziemi Obiecanej, ani melancholii. Zestawiał, porównywał i konfrontował ze sobą dwa światy:

satisfakcji nie daje nawet dwutygodniowy pobyt w górach [...], gdyż i górom tym, i zamieszkującym je ludziom brak tego, co u nas nazywało się duszą, i czego pełno było na Huculszczyźnie, o czym Pan wie o tyle lepiej ode mnie. Tu ludzie są w górach i w dolinach tacy sami: nudni, bez wdzięku, marzący o lodówkach (zresztą je posiadają) i o telewizji, której sprawienie jest ostatecznym celem istnienia¹⁸.

¹⁷ Zob. N. Tarkowska, *Lecznica narodu. Kulturotwórcza rola Zakładu Przyrodoleczniczego doktora Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie na Pokuciu (1893–1939)*, Kraków 2016.

¹⁸ ASV, sygn. 17646, s. 459.

Ten urywek listu z 3 października 1949 ma swój ciąg dalszy, do którego jeszcze wróć, teraz chciałbym przede wszystkim podkreślić wyrazisty, niemal namacalny związek łączący prywatny list z tkanką fabularną *Zdrowej śmierci*, czyli wątek duszy, która została potraktowana jako kluczowy atrybut Łesia, a której w sobie nie stwierdzał, a nawet nie przeczuwał Piotr Niewiadomski. Wiadomo, że rękopis tego ogniwa powieści o cierpliwym piechurze zaginął podczas wojny, że już narrator przedwojennej *Soli ziemi* zauważał i wprost interesował się duszą Huculów, a więc trudno dowodzić, że ów motyw objawił się Wittlinowi dopiero za oceanem, w otchłani emigracyjnego cierpienia. Nie da się obronić takiej tezy (zwłaszcza kiedy nikt jej nie stawia). Trzeba jednak spostrzec, że w korespondencji z Vincenzem co najmniej dwukrotnie pojawia się bezpośrednie odniesienie wątków huculskich do własnej sytuacji, do trwałej emocji, do osobowości: autobiograficzno-wspomnieniowy refleks pamięci dociera bardzo głęboko – aż do rdzenia samoświadomości, czyli do tożsamości. Wróć do listu z 3 października 1949, aby zacytować kolejny fragment:

A taka Maria Zoriło w Kosowie, analfabetka, która całą zimę tknęła kilim, żeby go sprzedać w lecie, po dziś dzień błyszczą w mojej pamięci jako uosobienie uroku, mądrości i „człowieczeństwa”, w tym starym, dobrym znaczeniu, które już dziś nie istnieje, dlatego biorę je w cudzysłów¹⁹.

Urok, mądrość i człowieczeństwo, w rozpoznaniu Wittlina należące do kulturowego genotypu wschodniokarpackich górali, są pochodną duchowości powiązanej z duszą, a więc zindywidualizowanej, uwewnętrznionej, oderwanej od religijnych rytuałów czy rozmaitych form obrzędowych. Ta „naga dusza” nie epatuje jednak nadzwyczajną wyrazistością, nie nurza się w ekspresjonistycznie wyostrzonych pierwotnych popędach, nie obnaża się w szalach namiętności – jej stabilna substancja należy do tworzywa ludzkiego istnienia i do struktury trwającego ponad historią świata. Wieczny człowiek przegląda się w zwierciadle indywidualnej pamięci.

Epistolarny wizerunek wieśniaczki z Kosowa można potraktować jako element kontrastujący w dyskursie o Huculszczyźnie, jaki Wittlin toczył w tekstach należących do historii literatury. Wykorzystał w nich zastane – formowane przez cały XIX wiek i w Dwudziestoleciu – stereotyp i mit wschodniokarpackich górali, dwa fantazmaty: ciemny i jasny. Do pierwszego należy przysłowiowa wręcz ciemnota, zabobonność, trapiące górali choroby weneryczne, zacofanie i prymitywizm egzystencji, niekiedy porywczność. Do drugiego – siła witalna i odwaga, naturalność i spontaniczność, umiłowanie wolności. Stwierdziwszy różnicowanie charakterów obu protagonistów opowieści o cierpliwym piechurze, ich figurom przypisać

¹⁹ Ibidem.

można, zasadniczo rozdzielnie, wskazane dwie charakterystyki. Piotr Niewiadomski nosi, jak nazwisko, huculski stereotyp, a Łeś Nedocho diuk reprezentuje energetyczny mit.

Składając hołd „Wielkiemu mitografowi i piewcy zaczarowanego świata Huculów i chasydów”²⁰, Wittlin skorzystał z popularnej w Dwudziestolecu frazeologii estetyzującej, a także mitologizującej Karpaty Wschodnie, lecz sam daleki był od powierzchownego i efekciarskiego czarodziejstwa²¹. Problematiczne, a w świetle nowych badań całkowicie nie do utrzymania jest ponadto założenie, że Vincenz zajmuje się wyłącznie mitografią Huculszczyzny. Trzeba wziąć poprawkę na patetyczny styl adresu-przesłania i, naturalnie, pamiętać o właściwym Wittlinowi epickim światoodczuciu, które jest mocno spójne z mitem traktowanym jako odbicie wyższego porządku, któremu podlega rzeczywistość. Tyle że ów ład – Natury i wtopionego w nią ludzkiego istnienia – nie odnosi się wyłącznie do huculskiego partykularza, lecz ma charakter uniwersalny. *Powieść o cierpliwym piechurze* jest narracją o człowieku-prostaczku²² lub o człowieku religijnym, o opresji, jaka w cywilizowanym świecie spotyka każdego człowieka wyrwanego z naturalnego środowiska. Wzorzec człowieczeństwa odnaleziony w Karpatach Wschodnich – enklawie dawności i miejscu przetrwania archaicznej kultury pasterskiej – i problem własnego zakorzenienia oraz emigracyjnego wykorzenienia wysuwają się na plan pierwszy w dyskursie huculskim Wittlina rozwijanym w listach do Vincenza. Jest przy tym charakterystyczne, dostrzegalne chyba także w znanym esejie *Mój Lwów* z 1946 roku, że autor *Soli ziemi*, inaczej niż twórca *Połoniny*, nie manifestował ukrajinofilii, że nie mącił czystości epickiej narracji o człowieku, którego narodowość nie powinna mieć decydującego znaczenia. Wittlin nie poczuwał się do służby na gruncie pojednania polsko-ukraińskiego, a i problem narodowości musiał postrzegać w kategoriach całkowicie odległych od nacjonalistycznych sloganów. Na tym polu bliżej mu było do lwowskich kosmopolitów opisanych przez Vincenza²³.

O ile odniesienia do ciemnego stereotypu Hucula i jasnego mitu huculskiego można potraktować jako element dialogu z tradycją literacką, intertekstualnej gry czy dopisywania oryginalnych składników do tekstu huculskiego, co bada Alois Woldan²⁴, o tyle nawiązania autobiograficzne i mocno spersonalizowane wzmianki prowokują do przesunięcia całego zagadnienia

²⁰ ASV, sygn. 17270, s. 420. Okazją były siedemdziesiąte urodziny Vincenza.

²¹ Mam na myśli przede wszystkim tenor znanej książki F. A. Ossendowskiego wydanej w serii Cuda Polski (idem, *Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora*, Poznań 1936).

²² Por. Z. Kubiak, *Polski homeryda*, [w:] J. Wittlin, *Sól ziemi*, s. 293.

²³ S. Vincenz, *Lwowscy kosmopolici*, [w:] idem, *Po stronie dialogu*, Warszawa 1983, t. 2, s. 120–131.

²⁴ A. Woldan, *Wielki tekst huculski jako pole transgresji między literaturami narodowymi*, [w:] *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012, s. 288–301.

na płaszczyznę antropologii. Spośród kilku koncepcji i ujęć teoretycznych²⁵ najbardziej pociąga mnie hermeneutyka Wilhelma Diltheya, rozwijającego antropologię doświadczenia (*Erlebnis*, to, co przeżyte), która w wykładni Edwarda M. Brunera

odrzuca wszelkie opozycje binarne w rodzaju statyczny – dynamiczny, system – proces, ciągłość – zmiana, etnografia – historia, synchronia – diachronia, ponieważ zakładają one stały i beczasowy świat esencji, świat wyobrażony; a dokonawszy tego, zmianę potrafią wytłumaczyć, doszukując się jej genezy poza tą beczasowością – tak jakby zmiana była zawsze zewnętrzna wobec systemu. [...] antropologia doświadczenia postrzega ludzi jako działające podmioty aktywnie uczestniczące w procesie historycznym, które tworzą własny świat²⁶.

Aktywne uczestnictwo w procesie historycznym może mieć różne wymiary, od kontemplacji krajobrazu do działalności politycznej, lecz wymaga realnej obecności, która pozwala na konfrontację ze stereotypem lub mitem, a jednocześnie otwiera drogę do kreacji „własnego świata”, który – pozostając w relacji ze światem rzeczywistym – rządzi się już innymi regułami, wśród których nie musi występować prawdopodobieństwo. Zaryzykuję tezę, której tu nie zdołam rozwinąć, że poza doświadczeniem znajduje się wyobraźnia oderwana od obecności; że – jednocześnie – fikcja skonstruowana na fundamencie obecności mieści się w polu doświadczenia.

Czym mógłby być rzeczony własny świat? Jak go odróżnić od uniwersów zapożyczonych, poddanych istniejącym matrycom kulturowym, naśladowczych albo stereotypowych? Nie mam trudności ze wskazaniem jednego lub dwóch przykładów użycia motywu huculskiego bez obecności, choć z podaniem kolejnych miałbym niejaki kłopot (co chyba oznacza, że mało kto ważył się pisać o Karpatach z dystansu). Ten pierwszy jest jednak najwyższej próby, ponieważ powstał pod piórem Juliusza Słowackiego, który na Huculszczyźnie nigdy nie był, a w nieukończonym dramacie o Beniowskim stworzył plastyczny dwoisty – jakże przy tym podwójnie stereotypowy – wizerunek „faunów brodatych” żyjących w górach „jak orłowie”²⁷. Wittlin dostrzegający w kosowskiej wieśniaczce osobę (inteligentko zapamiętał jej

²⁵ Zob. R. Nycz, *Od teorii nowoczesnej do poetyki doświadczenia*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Wałas, R. Nycz, Kraków 2012; K. Wilkoszewska, *Sztuka jako rytm życia. Rekonstrukcja filozofii sztuki Johna Deweya*, wyd. 2, Kraków 2003; *Nowoczesność jako doświadczenie*, red. R. Nycz, A. Zeidler-Janiszewska, Kraków 2006.

²⁶ E. M. Bruner, *Przeżycie i jego ekspresje*, [w:] *Antropologia doświadczenia*, z epilogiem C. Geertza, red. V. W. Turner, E. M. Bruner, przekład E. Klekot, A. Szczurek, Kraków 2011, s. 20.

²⁷ J. A. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, s. 43–46.

imię i nazwisko) aktywnie uczestniczy w procesie historycznym, a czyniąc ją wzorcem człowieczeństwa – kreuje własny świat, w którym obsadza Mariję Zoriło w nowym, autorskim w istocie, spektaklu. Indywidualizacja efektu doświadczenia nie musi być absolutna, oryginalność korespondować może przecież z powszechnością niektórych doznań (np. ciszy lub pustki), niemniej w wypadku pogłębionych relacji czy wyrafinowania utrwaleń – jak w wierszach Jerzego Lieberta²⁸ – mówić chyba trzeba o spójności tego, co przeżyte, o silnym powiązaniu poszczególnych elementów, o ich, nawet, cierpliwym sklejananiu w wielką figurę semantyczną. Czy nie tak czyni Wittlin powieściopisarz²⁹ i Wittlin epistolograf?

U Brunera znajdują się również stwierdzenia, które zachęcają do nowej lektury kilku fragmentów obu powieści z cyklu o cierpliwym piechurze. Idzie mi o opisy, które przemawiają poza naturalnym rejestrem realistycznym (realizmem opisowym), których intensywność nie wskazuje jedynie na ekspresjonistyczne wyolbrzymienie, lecz także na malarskie nasycenie faktury użytych słów. Czytam u badacza zainspirowanego myślą Diltheya, że

doświadczenie dociera do nas zarówno werbalnie, jak i w postaci obrazów i wrażeń. [...] przez długi czas przywiązywaliśmy zbyt wielką wagę do werbalizacji kosztem wizualizacji, do języka kosztem obrazów. Zatem pierwotną rzeczywistość stanowi doświadczenie przeżywane jako myśl i pragnienie, jako słowo i obraz³⁰.

Nie trzeba sięgać głęboko, aby w prozie Wittlina odszukać obrazy, w których – za pośrednictwem słów – wyraża się wizualna gęstość, nieprzezroczystość postrzeganego świata i opisywanych ludzi. Przytoczę kilka najbardziej charakterystycznych urywków.

Już było wracało z połonin w dalekiej ziemi huculskiej, było wykochane, było chrześcijańskie. Gaszono watry w kolibach, do których na zimę sprowadza się mary, czyli dusze ludzi zabitych [...]. Ziemia w górach mizerniała, marły zioła, czerniał żerep, czyli kosodrzewina. Dziewanny z oklapniętymi liśćmi sterczały posępne i sztywne jak pogaszone świece w cerkwi [...]. Doliny, wąwozy dniem i nocą napełniała wrzawa: ryk, bek, zawroźnienie pędzonych stad, głuźąc szum wzbierających o tej porze roku świętych rzek huculskich: Białego Czeremoszu, Czarnego Czeremoszu i Prutu. Cała ziemia huculska wibrowała od tętentu ugniatających ją racic i kopyt. Tysiące dzwoneczków i dzwoneczków pobrzękiwały

²⁸ Ibidem, s. 254–264.

²⁹ Myślę o ujęciu innym niż opisywanie np. doświadczenia religijnego w dziele, wtopionego w figury bohaterów. Por. Ł. Tischner, *Odmiany doświadczenia religijnego w „Soli ziemi” Józefa Wittlina*, [w:] *Józef Wittlin – pisarz kulturowego pogranicza*, s. 21–31.

³⁰ E. M. Bruner, op. cit., s. 12.

w marszu na spasionych szyjach krów, cieląt, baranów. Ciężki fetor bydłych ekskrementów mieszał się z zapachem parującej sierści i wełny, z wonnościami tratowanych łąk, skoszonego siana i nie wydojonego mleka. Tylko z rzadka odzywały się trembity³¹.

Na granicy hiperbolizacji jako zabiegu obniżającego prawdopodobieństwo przedstawianej sceny (i scenerii) pojawia się bogata warstwa wizualno-dźwiękowo-zapachowa, a sensualność i realistyczna szczegółowość opisu równoważą jego wyobrażeniową wizyjność, tworzą wrażenie osobistego uczestnictwa narratora/autora w huculskich praktykach pasterskich i towarzyszących im obrzędach. Źródłem skonstruowanego obrazu jest percepcja dokonana przez kilka zmysłów, niemal somatyczna, a przez to narzucająca słowom rygor obrazowej komplementarności: ten obraz ustanowił się wobec wrażliwego ludzkiego ciała i jego słowny ekwiwalent musi sprostać potrzebie odwzorowania złożonej, zmieszanej, wieloskładnikowej całości.

Kolejne dwa urywki mają krańcowo zróżnicowany charakter, odnoszą się do bohatera jednostkowego albo zbiorowego, przy czym warto zauważyć, że istotą obu opisów jest sportretowanie huculskich postaci:

Łeś Nedocho diuk był rosły, śmigły, miękkość zaś ruchów wdzięcznie harmonizowała z siłą. Chód miał lekki, nawet w ciężkich komiśnych butach, i kołysał się w biodrach, jakby nim chwierutał łagodny wiatr. Coś drzewnego w nim było, aż dziw, że nie szumiął na wietrze. Smagła skóra, powlekająca jego ciało, czyniła wrażenie delikatnej kory. Rozciąć go lub przepiłować, a na pewno tryśnie żywica [...] ³².

W dalszych barakach śpiewano. [...] To były westchnienia rozwinięte w melodie, to była sama tęsknota ukraińska skroplona w dźwięki. Tęsknota za domem, za stepem, za górami, za miłością, za utraconym rajem. Nasi ludzie pokładli się na kuferkach, na tobołkach. Czekali na senne marzenia, czekali na koniec wojny. Letnia noc sphywała powoli, ścierając z nich tępotę i dzikość. Najpospolitsze oblicza obdzielała noc patyną świętości ³³.

W obu fragmentach doszukać się można tradycyjnych (stereotypowych) cech wschodniokarpackich górali (a przy okazji: niektórych wyobrażeń ukraińskiego ludu), lecz narrator Wittlina przełamuje typowość wizerunku: plastyczność opisu, będąca wartością samą w sobie, kieruje czytelnika w stronę ponadrealistycznej obrazowości, która zatrzymuje narrację i proces lektury, a wzrok odbiorcy przykuwa do wyrafinowanej kreski rysunku w pierwszym

³¹ J. Wittlin, *Sól ziemi*, op. cit., s. 248.

³² J. Wittlin, *Zdrowa śmierć*, s. 252.

³³ J. Wittlin, *Sól ziemi*, s. 191–192.

wypadku oraz subtelnej gry światła w drugim. W każdym z urywków wskazać można literacką płaszczyznę kreacji portretów, a nawet uznać wyobraźnię za jej potencjalny fundament, niemniej zawsze pozostaje zniuansowanie, które sens zapisanych obrazów zbliża do wielkiej figury semantycznej, jaką Wittlin konsekwentnie tworzy, odwołując się do własnego doświadczenia. Trudno o lepszy dowód niż ten fragment *Postscriptum do „Soli ziemi” po 35 latach*, w którym – a jakże! – przemawia do nas kolejny obraz:

Ale Piotr Niewiadomski jako postać powieściowa ukazał mi się dopiero w kilka lat po wojnie, ściśle: w trzy lata po napisaniu *Prologu Soli ziemi*. Ujrzałem go w Paryżu w roku 1928 na lśniącym od deszczu asfalcie placu de la Concorde, po którym na wszystkie strony pędziło mrowie błyszczących jak ten asfalt samochodów. Siłą jaskrawego kontrastu narzucił się mojej wyobraźni obraz chłopa z dalekiego, a tak obcego Paryżowi, świata prymitywnej cywilizacji. Na placu de la Concorde Piotr Niewiadomski nie był jeszcze tragarzem kolejowym. Był pasterzem z Karpat i z batogiem w rękę szedł boso pośród trąbiących i szumiących samochodów i trzymał lejce pary huculskich koników, które ciągnęły furę wysoko naładowaną sianem, przyciśniętym na górze drągiem. Ta wizja nie opuszczała mnie przez moje paryskie lata, aż przemieniła bosego pasterza Piotra w tragarza na imaginacyjnej stacji kolejowej Topory-Czernielica³⁴.

Mówiąc precyzyjniej, mamy tu trzy obrazy w obrazie. Pierwszym, ramowym, rządzi obserwacja ruchu ulicznego – polega ona na aktywnym uczestnictwie w procesie historycznym, jest więc zapisem doświadczenia. Drugim kieruje wyobraźnia zestawiająca huculskiego pasterza z pejzażem europejskiej metropolii, kreująca wizję zetknięcia się i skontrastowania dwóch cywilizacji. Trzeci obraz, w którego centrum znajduje się bosi wschodniokarpacki góral i zaprzęg konny, wywołany został z pamięci uwarunkowanej przez obecność, czyli z doświadczenia.

Jeśli chcielibyśmy zapytać, na czym polega ów własny świat, jaki się wyłania z doświadczenia, to mamy obrazową odpowiedź: to, co przeżyte, nie daje się zamknąć w skostniałych formach, jest płynne, relacyjne, zdolne do różnorodnych interferencji, podatne na emocje. W wypadku pisarza otwiera pole do rozmaitych nawiązań intertekstualnych lub kulturowych, zachęca do reinterpretacji sensów, prowokuje do przesuwania punktów ciężkości znaczeń. W końcu – prowadzi do wypracowania koncepcji scalającej poszczególne rozpoznania i nadającej kształt wielkim figurom semantycznym. W naturze doświadczenia leży jednak internalizacja, a więc uznanie tworzywa literackiego za składnik własnej osobowości, dopuszczenie do świadomości tego wpływu, a w konsekwencji związanie go z tożsamością. Nad tym właśnie

³⁴ J. Wittlin, *Postscriptum do „Soli ziemi” po 35 latach*, s. 272–273.

każe nam się zastanowić Wittlin, kiedy czytamy fragment listu do Vincenza, datowany na 3 maja 1950:

Myszę, że gdyby Pan, Stempowski, Czapski i jeszcze paru takich ludzi było skupionych w jednym miejscu, w którym i mnie wolno byłoby przebywać, założyli-byśmy wspólnie nowy naród, o zabarwieniu huculsko-chasydzkim, bo z istniejącymi już narodami jakoś trudno jest wytrzymać³⁵.

Czy w tym własnym świecie jest miejsce na mit? Na własny mit? Między mitografią a mitomanią jest cienka granica słowotwórcza i bardzo rozległa przestrzeń odmiennych praktyk kulturowych, od skrupulatnych i wnikliwych studiów antropologicznych lub folklorystycznych do grubo ciosanych akcji czy wystowień propagandowych. Wydaje się, że Wittlinowi, a Vincenzowi w dużo mniejszym stopniu (co jednak nie oznacza deprecjacji jego pojmowania mitu³⁶), przypisać można takie określenie, które najlepiej odpowiada jego epickiemu światoodczuciu i sposobom konstruowania narracji w utworach powieściowych. Chciałbym praktyki autora *Soli ziemi* i *Zdrowej śmierci* nazwać mitokracją: władzą mitu i poddaniem sile mitu. To jest zasadnicza orientacja Wittlina, która pozwalała mu odczytać – bez pomyłki, choć w pewnym uproszczeniu – fundament opowieści Vincenza o Huculszczynie, a własne doświadczenie huculskie powiązać z głównym nurtem własnej refleksji o świecie i swoim w nim miejscu. Czy jednak mitokracja nie oznacza uznania „bezczasowego świata esencji, świata wyobrazonego”, popadając w kolizję z antropologią doświadczenia? Wydaje mi się, że sprzeczność jest pozorna, albowiem mityczne rozpoznanie świata ma u Wittlina charakter otwarty, polega na przekraczaniu zastanych granic, na porzucaniu pierwszych wrażeń i najszybszych werbalizacji. Zapowiedź takiej postawy znajduję już w trzech wersjach *Hymnów* z lat 1920–1929, a później potwierdzam w stałej pracy nad przekładem *Odysei* czy w wielokrotnym podejmowaniu tematu śmierci w szkicach, nekrologach i esejach. Czym, jeśli nie uległością wobec antropologii doświadczenia, wytłumaczyć tę stałą gotowość do sformułowania jakiegoś postscriptum?

BIBLIOGRAFIA

- Antoniuk Mateusz. 2015. *Osoba i przed-tekst*. W: *Osoba czy tekst*. Red. Bielak A. Lublin: Wydawnictwo KUL: 31–63.
- Antropologia doświadczenia*. 2011. Z epilogiem C. Geertza. Red. Turner V. W., Bruner E. M. Przekład Klekot E., Szczurek A. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

³⁵ ASV, sygn. 17646, s. 461.

³⁶ W. Próchnicki, *Dialog i mit. Klucze do Vincenza*, [w:] *Zatrudnienie: literat. Materiały, studia i szkice o Stanisławie Vincenzie*, red. J. A. Choroszy, Wrocław 2015, s. 129–138.

- Archiwa i bruliony pisarzy. Odkrywanie*. 2017. Red. Prussak M., Bem P., Cybulski Ł. Warszawa: Wydawnictwo IBL.
- Biasi Pierre-Marc de. 2015. *Genetyka tekstów*. Przekład Kwiatek F., Prussak M. Warszawa: Wydawnictwo IBL.
- Bruner Edward M. 2011. *Przeżycie i jego ekspresje*. W: *Antropologia doświadczenia*. Z epilogiem C. Geertza. Red. Turner V. W., Bruner E. M. Przekład Klekot E., Szczurek A. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego: 11–40.
- Całek Anita. 2019. *Nowa teoria listu*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Choroszy Jan Andrzej. 1985. *Na płaju „Wysokiej poloniny”*. *Huculszczyzna w literaturze polskiej po r. 1939*. „Przegląd Powszechny” nr 10: 83–84.
- Choroszy Jan Andrzej. 1991. *Huculszczyzna w literaturze polskiej*. Wrocław: Jan A. Choroszy.
- Choroszy Jan Andrzej. 2006. „Zdrowa śmierć” *Józefa Wittlina*. „Litteraria” t. XXXV: 125–134.
- Choroszy Jan Andrzej. 2016. *Korespondencja Józefa Wittlina ze Stanisławem Vincenzem*. W: *Józef Wittlin – pisarz kulturowego pogranicza*. Red. Zajączkowski R. Lublin: TN KUL: 107–127.
- Cysewski Kazimierz. 1997. *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*. „Pamiętnik Literacki” z. 1: 95–110.
- Kubiak Zygmunt. 1979. *Polski homeryda*. W: Wittlin Józef. *Sól ziemi*. Warszawa: PIW: 275–295.
- Maciejewska Irena. 1982. *Doświadczenie wielkiej wojny – Józef Wittlin*. W: *Poeci dwudziestolecia międzywojennego*. Red. Maciejewska I. Warszawa: Wiedza Powszechna. T. 2: 489–519.
- Nowoczesność jako doświadczenie*. 2006. Red. Nycz R., Zeidler-Janiszewska A. Kraków: Universitas.
- Nycz R. 2012. *Od teorii nowoczesnej do poetyki doświadczenia*. W: *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*. Red. Walas T., Nycz R. Kraków: Universitas: 31–61.
- Ossendowski Ferdynand Antoni. 1936. *Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora*. Poznań: Wydawnictwo Polskie.
- Próchnicki Włodzimierz. 2015. *Dialog i mit. Klucze do Vincenza*. W: *Zatrudnienie: literat. Materiały, studia i szkice o Stanisławie Vincenzie*. Red. Choroszy J. A. Wrocław: A Linea: 129–138.
- Siwor Dorota. 2012. *Dokąd zmierza Piotr Niewiadomski – o bohaterze „Soli ziemi” Józefa Wittlina w kontekście mityczno-rytualnym*. „Konteksty Kultury” t. 8: 65–79.
- Tarkowska Natalia. 2016. *Lecznica narodu. Kulturotwórcza rola Zakładu Przyrodoleczniczego doktora Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie na Pokuciu (1893–1939)*. Kraków: Scientia Plus.
- Terlecki Tymon, Wittlin Józef. 2014. *Listy 1944–1976*. Oprac. i posłowie Taylor-Terlecki N. Warszawa: Biblioteka „Więzi”.
- Tischner Łukasz. 2016. *Odmiany doświadczenia religijnego w „Soli ziemi” Józefa Wittlina*. W: *Józef Wittlin – pisarz kulturowego pogranicza*. Red. Zajączkowski R. Lublin: TN KUL: 21–31.
- Vincenz Stanisław. 1983. *Lwowscy kosmopolici*. W: Vincenz Stanisław. *Po stronie dialogu*. Warszawa: PIW. T. 2: 120–131.
- Wilkoszewska Krystyna. 2003. *Sztuka jako rytm życia. Rekonstrukcja filozofii sztuki Johana Deweya*. Wyd. 2. Kraków: Universitas.

- Wittlin Józef. 1979. *Postscriptum do „Soli ziemi” po 35 latach*. W: Wittlin Józef. *Sól ziemi. Powieść o cierpliwym piechurze*. Warszawa: PIW: 269–274.
- Wittlin Józef. 1979. *Zdrowa śmierć*. W: Wittlin Józef. *Sól ziemi. Powieść o cierpliwym piechurze*. Warszawa: PIW: 245–268.
- Wrocław Wojciech S. 2011. *W żywiole ironii... O bohaterach „Soli ziemi” Józefa Wittlina*, „Konteksty Kultury” t. 7: 22–34.
- Woldan Alois. 2012. *Wielki tekst huculski jako pole transgresji między literaturami narodowymi*. W: *Na pograniczach literatury*. Red. Fazan J., Zajac K. Kraków: Universitas: 288–301.
- Yurieff Zoya. 1997. *Józef Wittlin*. Przeł. Szczubińska M. Izabelin: Świat Literacki.

MIĘDZY STEREOTYPEM A MITEM – HUCULSKI JÓZEF WITTLIN

Streszczenie: W dwóch powieściowych dziełach Józefa Wittlina, w *Soli ziemi* i zachowanym fragmencie *Zdrowej śmierci*, znajdują się liczne odniesienia do tematyki huculskiej (Huculsczyzny i wschodniokarpackich górali). Pisarz wykorzystał stereotyp i mit wypracowane w XIX wieku, przenosząc je na dwie postaci głównych bohaterów. W powojennej korespondencji ze Stanisławem Vincenzem, autorem cyklu *Na wysokiej poloninie*, aluzyjne odwołania do Huculsczyzny Wittlin wiąże z własną sytuacją osobistą na emigracji. Autor opracowania stawia pytanie o związek, jaki istnieje między wątkami huculskimi w tekstach należących do historii literatury i w egodokumentach. Metodą, która pozwala opisać tę relację, jest antropologia doświadczenia wywodząca się z hermeneutyki Wilhelma Diltheya, a rozwinięta przez Edwarda M. Brunera.

Słowa kluczowe: Józef Wittlin, Huculsczyzna, Stanisław Vincenz, *Sól ziemi*, *Zdrowa śmierć*, antropologia doświadczenia.

МІЖ СТЕРЕОТИПОМ І МІФОМ – ГУЦУЛЬСЬКИЙ ЮЗЕФ ВІТЛІН

Анотація: У двох повістях Юзефа Вітліна, в «Солі землі» та у збереженому фрагменті «Здорової смерті», знаходяться численні посилання на гуцульську тематику (Гуцульщина та її мешканці гуцули). Письменник застосував стереотипи і міфи, які вже використовувалися у XIX столітті, переносючи їх на дві постаті головних героїв. В післявоєнній кореспонденції з Станіславом Вінцензем, автором циклу «На високій полонині», ці згадки та звертання до Гуцульщини, Вітлін пов'язує з власною особистою ситуацією на еміграції. Автор статті ставить питання про зв'язок, який існує між гуцульськими мотивами в текстах, що належать вже до історії літератури і цих мотивів в егодокументах. Це метод, що дозволяє проаналізувати цю взаємозалежність є антропологією пережитого і походить з герменевтики Вільгельма Дільтея, удосконалений Едвардом М. Брунером.

Ключові слова: Юзеф Вітлін, Гуцульщина, Станіслав Вінценз, *Сіль землі*, *Здорова смерть*, антропологія досвіду.